

# Komu przeszkadzają sędziowie?

21 października 2022

„Reforma sądów jest absolutnie konieczna, to co dzieje się dzisiaj w sądach, to jest po prostu jeden gigantyczny skandal. To nie oznacza, że każdy sędzia jest zły i każdy wyrok jest skandaliczny, ale tych wyroków skandalicznych jest naprawdę bardzo wiele i przede wszystkim działa już, można powiedzieć, systemowo nierówność obywateli wobec prawa” – powiedział prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński, udzielając wywiadu „Radiu Łódź”.

Słuchając wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego nie wierzyłem własnym uszom – oto prezes partii rządzącej od siedmiu lat Polską uskarża się na stan polskiego sądownictwa. O ile reforma wymiaru sprawiedliwości była rzeczywiście niezbędna, to dysponując większością parlamentarną partia rządząca dawno mogła ją przeprowadzić, zwłaszcza że temat ten należał do sztandarowych haseł wyborczych PiS-u. Co stało na przeszkodzie aby wprowadzić zmiany systemowe mające na celu usprawnienie postępowań sądowych? Co stało na przeszkodzie aby uprościć niektóre procedury, ułatwiając życie obywatelom i zwiększając ich zaufanie do wymiaru sprawiedliwości?

Oczywiście było to możliwe, jednak partia rządząca zamiast na rzeczywistej reformie skoncentrowała się na działaniach czysto politycznych. Łatwiej było szermować demagogiczną retoryką o potrzebie dekomunizacji środowiska sędziowskiego niż zajmować się sprawami merytorycznymi. Dlatego też zamiast zapowiadanej reformy mieliśmy jedynie kilka „wojenek” ze środowiskiem sędziowskim, w tym konflikty dotyczące Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego. Tak naprawdę żadnych systemowych zmian usprawniających funkcjonowanie polskiego sądownictwa nie wprowadzono, a podejmowane decyzje miały głównie charakter kadrowy, co doprowadziło niestety do skonfliktowania środowiska sędziowskiego (m.in. spory związane z Krajową Radą Sądownictwa i powołaniem Izby Dyscyplinarnej

Sądu Najwyższego).

Zdaniem Jarosława Kaczyńskiego: „ci, którzy są jakoś eksponowani, oczywiście nie ci z naszej strony, tylko ci z tej przeciwnej, w gruncie rzeczy mają zapewnioną już nie amnestię, tylko abolicję stałą. Natomiast inni obywatele odpowiadają na zwykłych zasadach, ale do tego dochodzi jeszcze jakaś niezwykła życzliwość sądów wobec przestępców, także tych najgorszych”.

Ta narracja jest dobrze znana – winni są wszyscy tylko nie my, a więc sędziowie, opozycja, instytucje europejskie. Brakuje jedynie cyklistów... Wbrew pozorom to bardzo przebiegła taktyka, mająca na celu odwrócenie uwagi od własnych błędów i skierowanie niezadowolenia społecznego na określone środowiska, bądź grupy zawodowe. Takie działania znane są z historii – w czasie kryzysów gniew ludu kierowany był na różne grupy, a przysłowiowy „koziół ofiarny” zawsze się znajdował. W carskiej Rosji winni byli „źli bojarzy”, w czasach rewolucji francuskiej – „wrogowie ludu”, a w okresie stalinizmu – „kułacy”. Winne były oczywiście też wróble w okresie walki z „czterema plagami” w maoistowskich Chinach.

Oczywiście nie można być zaskoczonym, że na celowniku Jarosława Kaczyńskiego znaleźli się sędziowie. Środowisko sędziowskie od samego początku sprzeciwiało się próbom upolityczniania wymiaru sprawiedliwości i naginania prawa do doraźnych potrzeb partii rządzącej. Temu służyły różnego rodzaju protesty, które co trzeba z przykrością podkreślić były czasami instrumentalnie wykorzystywane przez polityków opozycji. Należy zatem postawić pytanie: komu zależy na podważaniu autorytetu sędziów, jak również czemu takie działania służą? Rzecz jasna w środowisku sędziowskim, jak w każdej innej grupie zawodowej zdarzają się sytuacje patologiczne, jednak cyniczne i demagogiczne podburzanie społeczeństwa przeciw sędziom budzić powinno najwyższą odrazę i wywoływać zdecydowany sprzeciw.

Autorstwo: Michał Radzikowski

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)